

# Luxtorpeda, Dziury Po Ospie

Piękno bezbronnie rozbito o podłogę  
A skóra cienka jak papier  
Co dzień nasiąkała słowem  
W wąskim gardle takich słów była sterta  
Lały się wartko strumieniem  
Od takich słów gardło pęka

O wielu takich testamentach  
Chciałoby się nie pamiętać  
W chwilach, gdy bezradność dziecka  
Przywraca nam pamięć o lękach  
Ten charkot i twarze  
Widziane gdzieś w chmurze  
Ich dzioby tak proste i ostre  
Wybiły na stałe na duszy, na murze  
Ziejące dziury po ospie

Czy to ptaki są, czy dzieci  
Ze zrujnowanych gniazd  
Chcą wzlecieć ponad domy złe,  
Gdzie zamieszkał strach  
Odbity w lustrach oczu testament od lat  
Po ojcu dziedziczył ojciec może już ostatni raz  
Przemoc rodzi przemoc, lęk, agresja, niemoc  
Ty wzlecisz ponad to i na przekór temu

Dziura jak lej po bombie  
Dziura jak wyrwa w murze  
Brak miłości noszę w sobie  
Na przekór naturze  
Kpię z rozumu,  
Który broni się i boi  
Wiem, że wielu ran  
Czas nigdy nie zagoi

Ja Cię nauczę, ja Ci pokażę  
Zaraz zobaczysz, gdy z Tobą zatańczę  
To semantyczny horror znaczeń,  
Gdy słowa zabawy rozumiesz inaczej

W okaleczonej moralności  
Odkształcają się desygnaty  
A w konotacji słowa kochać  
Jest mur okno, a w oknie kraty

Wstydem najadły się dzieci, jak ptaki  
O małych ściśniętych żołądkach  
Z walkmanem na uszach wydeptują szlaki  
Na śniegu, na spokojnych łąkach

Nocą nie widać tęczy siniaków  
Medale nierównej walki  
Gdy pamięć akordem przebija dźwięk  
Dociskają mocniej do uszu słuchawki

Czy to ptaki są, czy dzieci  
Ze zrujnowanych gniazd  
Chcą wzlecieć ponad domy złe,  
Gdzie zamieszkał strach  
Odbity w lustrach oczu testament od lat  
Po ojcu dziedziczył ojciec może już ostatni raz  
Przemoc rodzi przemoc, lęk, agresja, niemoc  
Ty wzlecisz ponad to i na przekór temu

Przeszłość do dzisiaj  
Trzyma ryj przy ziemi  
Ja chcę wzlecieć ponad to,  
Czego nie da się już zmienić  
Dziura jak wyrwa w murze  
Dziura jak lej po bombie  
Brak miłości,  
Który noszę w sobie